

GRA SPORTOWA – MIĘDZY SACRUM A PROFANUM

Odpowiedź na pytanie o wartości sacrum w grze sportowej, wymaga odniesienia do obecności tej wartości w kulturze człowieka w ogóle.

Znaczenie wartości sacrum podkreślane jest w wielu koncepcjach filozoficznych. J. Tischner, nawiązując do Maxa Schelera, przyjmował, że wartości ułożone są hierarchicznie. Dokonując podziału wartości, wyróżnił wartości hedonistyczne, witalne, duchowe i *Sacrum*. Według przyjętej hierarchizacji wartości, jako najwyższe traktował właśnie wartości *Sacrum*, a jako najniższe, hedonistyczne¹.

Pojęcie *sacrum* najczęściej kojarzy się ze świętością. Łacińskie *sacrum* oznacza dokładnie to, co święte, stanowiąc jedną z podstawowych kategorii współczesnego religioznawstwa². Rozróżnienie między sferą *sacrum* i *profanum* z reguły wiąże się z różnymi, religijnymi koncepcjami świata. Wszelkie proponowane definicje religii obejmują bowiem opozycję *sacrum* i *profanum*. Rzeczywistości uświęconej (świętej) przeciwstawiony jest porządek diametralnie odmienny. *Profanum* (łac. *profanis*, nie poświęcony, nie święty, świecki), to rzeczywistość poznawana rozumowo i zmysłowo³. To sfera świeckości, w której odbywają się wszystkie codzienne wydarzenia z życia człowieka.

Pytanie o podstawowe cechy *sacrum* pozwala stwierdzić, że świętość (jako stała lub ulotna własność) może przysługiwać niektórym rzeczom (narzędzia kultu), niektórym osobom (kapłan, król), wyodrębnionej przestrzeni (świątynia, wzniesienie), wybranym okresom (niedziela, Wielkanoc, Boże Narodzenie). Siedzibą *sacrum* może stać się praktycznie wszystko, nabierając w oczach jednostki lub społeczeństwa, wyjątkowego prestiżu, a nawet mocy (tajemniczej łaski). *Profanum* niesie z sobą jedynie cechy negatywne, jest odar-

¹ Zob. szerzej: J. Szmyda (red.), *Wizerunki filozofów i humanistów polskich. Wiek XX*, Kraków 2000, s. 361–362. Zob. A. Szkółka, *O filozofii Józefa Tischnera*, „Antropos?” Pismo Koła Naukowego Filozofii Kultury przy Wydziale Filozofii Uniwersytetu Śląskiego, nr 4–5/2005.

² Kategoria ta została wprowadzona przez R. Otto w 1917 r. i oznaczała najogólniejszą charakterystykę wszelkich zjawisk religijnych. *Sacrum* jest określone przez dwa aspekty: racjonalny (doskonałość, dobro, wszechmoc) oraz irracjonalny (uczuciowy) obejmujący dwa skrajne bieguny emocjonalne: od lekkiego lęku, po strach i twogę oraz od oczarowania, fascynacji, do zachwyty i odurzenia. Podaję za: S. Jedynak (red.), *Mały słownik etyczny*, Branta, Bydgoszcz 1994, Hasło *sacrum*, s. 199.

³ Tamże.

te z istnienia, „nicość czynna”, która deprecjonuje, degraduje i burzy. Z tego powodu należy zachować ścisłą izolację obydwu tych sfer, ponieważ wszelki kontakt między tymi rzeczywistościami jest zgubny dla każdej z nich⁴.

We współczesnych społeczeństwach *sacrum* staje się nieco bardziej abstrakcyjne, wewnętrzne, subiektywne. Wiąże się raczej z intencją niż aktem, z wewnętrzną sferą jednostki, zamiast jego zewnętrznych przejawów. Wynika to z emancypacji jednostki ludzkiej, rozwoju jej autonomii intelektualnej i moralnej, postępu nauki, która traktując wszystko jako przedmiot poznania, pozwala patrzeć na wszystko jak na rzecz świecką i traktować jako ciąg zjawisk następujących po sobie i wzajemnie z siebie wynikających. *Sacrum* zaczęło się przejawiać w nowych formach, zmieniając w wartości absolutne takie pojęcia jak: sprawiedliwość, poszanowanie prawdy i danego słowa, wierność.

Człowiek ciągle przypisuje mu jednak duże znaczenie i niezwykle prestiżową rolę. Zmiany w życiu społecznym spowodowały, że rozkład *sacrum* i *profanum* nie wiąże się już z koncepcją ładu świata, z rytmem jego starzenia się i odnowy. Niemniej *sacrum* przetrwało w tej mierze, w jakiej „(...) jakaś wartość narzuca się jako racja bycia wspólnoty, a nawet jednostki, ponieważ prędko okazuje się zarazem źródłem energii i ogniskiem zarażenia. (...) Pozostaje elementem budzącym szacunek, obawę, zaufanie. Takim, które tchnie w nas siłę, a zarazem angażuje egzystencję”⁵

Sacrum a sport

W kulturze człowieka wartości sakralne przynależą do tzw. wartości wyższych, wyznaczając „święte obszary” ludzkiej egzystencji. Dotyczy to również sportu, traktowanego jako integralny składnik kultury ludzkiej w ogóle. Jak pisze M. Zowisto „Sacrum i physis, transcendens świętości i cielesne zakorzenienie bytu ludzkiego w fizycznej materii świata stanowią linie graniczne cywilizacyjnych (ekonomicznych) oraz kulturowych (symbolicznych) działań człowieka? Zdolność symbolizowania charakteryzuje się przeniesieniem wartości między tymi „piętami rzeczywistości”, kamień, woda, ludzki gest stają się wtedy, dzięki postanowieniu człowieka, elementami samoistnymi, nieinstrumentalnymi, mogą także, na najwyższym poziomie być przeżywane przez religijną intencjonalność człowieka jako *hierofanie*, objawienia *sacrum*⁶

⁴ R. Caillois, *Człowiek i sacrum*, Volumen, Warszawa 1995.

⁵ Tamże, s. 149.

⁶ M. Zowisto, *Filozofia i sport. Horyzonty dialogu*, AWF, Kraków 2001, s. 105. Hierofanie, to termin M. Eliade (fenomenologa religii). Zob. szerzej: M. Eliade, *Traktat o historii religii*, Opus, Łódź 1993, s. 7–37.

Traktowanie *sacrum* jako pojęcia opozycyjnego wobec profanum, należy do starszych ujęć problemu. Nowsze definicje zakładają bowiem, że wszystko może być *sacrum*, ponieważ „*sacrum* to sprawa tego, w co się wierzy”⁷. Pogląd ten może też mieć zastosowanie do sportu, jako pewnego wycinka rzeczywistości kulturowej i społecznej. Wprawdzie sport sam w sobie nie posiada wartości sakralnych, gdyż pozostaje on elementem pośredniej dziedziny kultury, zabawy, lokującej się między dwoma skrajnymi biegunami. Pewne specyficzne okoliczności mogą jednak doprowadzić do tego, że sport nabiera wymiaru sakralnego (jeżeli aktywność sportowa wkracza w świat wartości uroczystych)⁸. Jak zauważa J. Maisonneuve „Dyscypliny sportowe poprzez ceremoniał, ścisłe reguły oraz implikacje symboliczne są zbliżone do rytuałów”, a kariera sportowca przypomina inicjację⁹.

O religijnych źródłach sportu świadczy też tradycja greckiej agonistyki. W starożytnej Grecji sport stanowił jeden ze sposobów umożliwiających wejście do panteonu sławy i nieśmiertelności. Zwycięstwo olimpijskie, jak pisze Z. Krawczyk, było „(...) drogą, po której na trwałe wchodziło się do świata *sacrum* uzyskując w ten sposób właściwość nieśmiertelności”¹⁰. Dla Greków igrzyska stanowiły rudymet religii panhelleńskiej. Stanowiły część kultu, nieformalne nabożeństwo, podczas którego oddawano cześć bogom. Przed ich rozpoczęciem modlono się i składano ofiary bogom, a zawodnicy przysięgali przed ołtarzem Zeusa, że będą uczciwie walczyć, unikając przekupstwa i podstępów. Miejsce zawodów było miejscem wydzielonym (świętym), panował nastrój nabożeństwa, zawodnikom towarzyszyli kapłani, a specyficznym rodzajem „stroju” była rytualna nagość. Zwycięstwo olimpijskie stanowiło formę deifikacji, a poeci opiewali w pieśniach jego chwałę, używając epitetów zastrzeżonych na wyłączność bogów¹¹.

⁷ C. Riviere, *Socio-anthropologie des religions*, Armand Colin, Paris 1997, s. 22–23. Zob. szerzej J. J. Pawlik, *Sacrum ponowoczesności*, (w:) Z. Kunicki (red.), *Czy sacrum jest jeszcze święte?(przedmiot-interpretacje-deformacje)*, „Hosianum”, Olsztyn 2000, s. 88.

⁸ Z. Krawczyk, *Sport jako symbol*, (w:) J. Lipiec (red.), *Logos i etos polskiego olimpizmu*, PKOl., Kraków 1994.

⁹ J. Maisonneuve, *Rytuały dawne i współczesne*, GWP, Gdańsk 1995, s. 60.

¹⁰ Z. Krawczyk, *Kategorie etyki sportu*, (w:) Z. Dziubiński. (red.), *Chrześcijańska etyka sportu*, SALOS RP, Warszawa 1993, s. 54. Por. Z. Krawczyk, *Sport i sacrum*, (w:) Z. Krawczyk. *Sport w zmieniającym się społeczeństwie*, AWF, Warszawa 2000.

¹¹ Zob. szerzej J. Wach, *Socjologia religii*, KiW, Warszawa 1961; J. Łanowski, *Święte igrzyska olimpijskie*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2000; J. Parandowski, *Dysk olimpijski*, Czytelnik, Warszawa 1977; B. Urbankowski, *Etyka i mitologia sportu*, (w:) Z. Dziubiński, (red.), *Chrześcijańska etyka sportu*, op. cit.; J. A. Szczepański, *Od Olimpii do Olimpiad*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1980; B. Biliński, *Metamorfozy antycznych wzorców w olimpiźmie Pierr'a de Coubertina*, (w:) Z. Krawczyk (red.), *Sport i sacrum*, op.cit.

Sprawność fizyczna, a szczególnie szlachetność i dzielność prezentowana przez olimpijczyków, sprzyjały powstawaniu i pomnażaniu kultury wyższej: społecznej, symbolicznej i sakralnej¹². „W starożytnej Grecji, pisał B. Biliński, świat bogów, kreowany przez ludzi i wyniesiony na Olimp, z Olimpu schodził na ziemię jako model i wzorzec, by służyć panującym klasom. Siła i sprawność fizyczna, gwarantująca władzę, panowanie i bogactwo, znajdowała sprzymierzeńców w bogach. Dlatego też kultura fizyczna była może pierwszym czynnikiem, który wiódł do długotrwałej unii ołtarza i tronu”¹³. Igrzyska, stanowiące przejaw pogańskiego *sacrum*, zostały zakazane przez cesarza Teodozjusza, jednak do religijnych źródeł sportu antycznego nawiązuje też sport nowożytny.

Najbardziej jest to widoczne w Coubertinowskiej wizji olimpizmu, w której wielokrotnie odnajdujemy odwołania do *sacrum*. Jak pisał Pierre de Coubertin „Pierwszą, najbardziej istotną cechą zarówno antycznego, jak i nowożytnego olimpizmu jest dążenie do tego, by stał się on kultem, religią. Antyczny atleta czczył swoich bogów modelując ciało przy pomocy ćwiczeń, podobnie jak to czyni z posągiem rzeźbiarz. Postępując podobnie, współczesny sportowiec rozstawia swoją ojczyznę, swoją rasę, swój sztandar. (...) Należy rozwijać zasadę religijnego kultu, przeobrażonego i powiększonego przez wyróżniki naszych czasów, demokrację i internacjonalizm”¹⁴. Podobny ton pobrzmiewa w przemówieniu wygłoszonym do młodych sportowców w Olimpii, gdzie apelował, by „stali się wyznawcami religii sportu, takiej, jak ją pojmowali wielcy starożytni” Religia ta miała przyczynić się do osiągnięcia podniesłego stanu ducha i kultywować wyższą jakość społeczeństwa¹⁵.

Rodzący się olimpizm, stanowiący teoretyczne źródło współczesnego sportu, nawiązywał wprost do wartości sakralnych antycznego sportu, mocno podkreślając konieczność obecności *sacrum* (choć nie w sensie konfesyjnym). Religia sportu nie miała charakteru zinstytucjonalizowanego, ale stanowiła substytut zastępujący chrześcijańską i orficką ideę zbawienia ideą budowania ponadpaństwowej (ponadnarodowej) więzi międzyludzkiej. Antyczni bogowie zostali zastąpieni przez narody, a modlitwa, odśpiewaniem hymnu olimpijskiego¹⁶. Być może właśnie dlatego Coubertina określano jako „apostoła sportu”, „laickiego teologa”¹⁷

¹² Z. Krawczyk (red.), *Kultura fizyczna. Sport. Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, IK, Warszawa 1997, s. 75.

¹³ B. Biliński, *Olimpizm Pierr'a de Coubertina i antyk (analogie, paralele i dysharmonie)*, cz. I, „Kultura Fizyczna” 1989, vol. XLIII, nr 9–10.

¹⁴ P. de Coubertin, *Filozoficzne podstawy nowożytnego olimpizmu*, tłum. G. Młodzikowski, „Almanach”, PKOl., Warszawa 1988, s. 46.

¹⁵ P. de Coubertin, *Przemówienia. Pisma różne i listy*, PTNKF, Warszawa 1994, s. 108.

¹⁶ Z. Krawczyk, *Sport w zmieniającym się społeczeństwie*, op. cit.

¹⁷ B. Biliński, *Olimpizm Pierr'a de Coubertina*, op. cit.

Idealy konstytuujące styl sportowego i olimpijskiego życia człowieka przełomu XIX i XX wieku, będące nawiązaniem do antycznych olimpioników oraz etosu rycerza średniowiecznego, odwołują się też do wartości, które miał uosabiać Nietzscheański nadczłowiek (arystokrata ducha i ciała)¹⁸. Jak podkreśla M. Zowisło „Grecki atleta, średniowieczny rycerz honoru, Nietzscheański samotny wędrowiec szczytów świata, współczesny olimpijczyk, wszyscy oni naznaczeni są faktycznie stygmatem *sacrum*, funkcjonują bowiem w świadomości społecznej jako bohaterzy, transcendujący obszar zwyczajnego życia, pospolitego świata. Są elitą ludzkości, bo nie każdego stać na realizowanie najwyższych, perfekcyjnych wartości, wymagają bowiem stałego ćwiczenia (ascezy), wysiłku, rygoru i konsekwencji. Ich życie jest miejscem *kratofanii* i *ontofanii*, przejawem mocy i pełni bytu”¹⁹

Wątków sakralnych przenoszonych wprost na realia współczesnego sportu nie dostrzega J. Huizinga, gdyż, jak pisze, „W kulturach archaicznych zawody stanowiły część świąt sakralnych. Były więc niezbędne, jako czynności święte i zbawcze. Ów związek z kultem zanikł we współczesnym sporcie całkowicie. Sport stał się na wskroś świecki i nie ma już żadnych organicznych związków ze strukturą społeczeństwa, nawet wówczas, gdy władze rządowe nakazują uprawianie go. Jest raczej samodzielnym przejawem instynktów agonalnych, niż elementem płodnego zmysłu społecznego²⁰. Wydaje się jednak, iż jest to pogląd dość odosobniony, nie znajdujący głębszego uzasadnienia. Z. Krawczyk uważa bowiem sport za nowy mit, a nawet nową religię XX wieku, ponieważ „sport posiada wartości zaspokajania odwiecznych potrzeb człowieka, tj. życia w świecie *sacrum*: poszukiwania transcendencji, ucieczki od świata `zwykłego`, eskalacji emocji i przeżyć irracjonalnych”²¹.

¹⁸ Jak podkreśla M. Szyszkowska, „Pojęcie nadczłowieka w filozofii Nietzschego nie ma nic wspólnego z rasizmem. Nadczłowiek to zadanie, które stoi przed każdym z nas, jakkolwiek niewiele tylko czyni mu zadość. Nadczłowiek to również ogólny ideał ludzkości, który przyświeca żyjącemu pokoleniu jako kierunkowskaz. Stawać się nadczłowiekiem, a więc doskonalić na swój własny sposób własne „ja”, to znaczy kształtować na wyższym poziomie swoją stronę intelektualną oraz emocjonalno-wolitywną. (...) Właśnie nadczłowiek to istota wolna, działająca, mająca poczucie obowiązku wobec innych, twórcza, obdarzona poczuciem odpowiedzialności, biorąca odważnie w swoje ręce własny los. Dążenie do doskonałości, cechujące nadczłowieka, wiąże się z bezinteresownym udziałem w tworzeniu świata kultury” Zob. M. Szyszkowska, *Sięgnijmy do Nietzschego*, www.racjonalista.pl oraz M. Szyszkowska, *Spotkania w salonie*, Wyd. III, Warszawa 2002.

¹⁹ M. Zowisło, *Filozofia i sport. Horyzonty dialogu*, op. cit., s. 110. Użyte przez autorkę pojęcia kratofanii (objawienia mocy) i ontofanii (objawienia bytu) są terminologią używaną przez M. Eliadego. Są one wg autorki bardziej zasadne w odniesieniu do opisu mitologii i etyki nowożytnego sportu, ponieważ oddają trafniej para-religijny charakter tych zjawisk, niż hierofania (objawienie świętości), pojęcie istotowo, idyogenetycznie (religijne, a nie quasi-religijne) *sacrum*.

²⁰ J. Huizinga, *Homo ludens*, op. cit. s. 277.

²¹ Z. Krawczyk, *Sport i kultura. Orientacje teoretyczne*, (w:) Z. Krawczyk, J. Kosiewicz (red.), *Filozofia kultury fizycznej. Koncepcje i problemy*, t. 2, AWF, Warszawa, s. 164.

Znaczenie sportu, jako elementu *sacrum* dla współczesnych narodów dostrzegają też wielki autorytet moralny, papież Jan Paweł II, dając temu wielokrotnie wyraz w wypowiedziach i encyklikach, ale też uświetniając swoją obecnością znaczące widowiska sportowe. Podczas homilii wygłoszonej przed meczem na Stadionie Olimpijskim w Rzymie w 2000 r. „papież porównał Stadion olimpijski do wielkiej świątyni”²².

Wątpliwości co do zawartości w sporcie właściwości *sacrum* nie mają autorzy analiz podejmowanych na gruncie socjologii religii lub filozofii sportu. J. C. Michaelich pisze, że „W sporcie mamy do czynienia z transcendencją, która przenosi nas poza ustalone formy widzenia świata i siebie, rozszerza zwyczajne życie ujawniając nowe wartości”²³.

Boisko sportowe, między *sacrum* a profanum

Sport stanowi fragment rzeczywistości społecznej, gdzie wartości *sacrum* ujawniają się w sposób szczególny. Boisko sportowe może być miejscem niezwykle intensywnych przeżyć, których doznają zarówno gracze, jak i publiczność. Miejsca rozgrywania największych zawodów traktuje się jak miejsca pielgrzymek, a trofea, o które rywalizują drużyny traktuje się niczym najświętsze relikwie (m.in. Puchar Rimeta, trofeum w mistrzostwach świata w piłce nożnej). Do ich opisu często stosuje się kategorie pojęciowe religii, a nawet mistyki. Obserwując stadion wypełniony kilkudziesięcioletnią publicznością znajdującą się pod wpływem futbolowej histerii, nie sposób nie ulec wrażeniu, że przeżycia i doznania każdego z kibiców przypominają rodzaj transu, którego eskalacja jest proporcjonalna do dramaturgii walki sportowej, a kulminacyjnym momentem staje się okrzyk, „gol!” Doświadczenie swoistego transu przeżywają przede wszystkim zawodnicy (tradycja języka potocznego podsuwa nawet określenie „grają jak w transie”), ale udziela się ono również stadionowej publiczności. To tutaj dokonuje się potwierdzenie tezy E. Durkheima o tym, że zbiorowy entuzjizm i szaleństwo należą do przejawów świętości²⁴.

Uczucia, wyzwalane przez strzelenie zwycięskiej bramki można określić jako stan ekstazy²⁵. Zbiorowy entuzjizm, jaki udziela się uczestnikom tego spektaklu rywalizacyjnego, przypomina symptom natchnienia i szaleństwa, towarzyszący rywalizacji starożytnych Greków²⁶. Z szaleństwem wiąże się

²² Stadion jak świątynia, „Dziennik Polski”, 30.X.2000 r.

²³ J. C. Michaelich, *Sport i filozofia*, (w:) Z. Krawczyk, J. Kosiewicz (red.), *Filozofia kultury fizycznej. Koncepcje i problemy*, t. 2, AWF, Warszawa 1990, s. 16–17.

²⁴ E. Durkheim, *Elementarne formy życia religijnego. System totemiczny w Australii*, PWN, Warszawa 1990.

²⁵ B. Urbankowski, *Antropologia filozoficzna i ogólna teoria sportu*, op. cit.

²⁶ J. Sieradzan, *Sport między *sacrum* a szaleństwem*, (w:) Z. Dziubiński (red.), *Edukacja poprzez sport*, SALOS RP, Warszawa 2004. Autor zwraca też uwagę na etymologiczny zwią-

jednak pewne niebezpieczeństwo, stąd już tylko krok do przemocy²⁷. Brak panowania nad emocjami może doprowadzić do rozlewu krwi. Przemoc, stanowiąca immanentną cechę sacrum, pojawia się wówczas na boisku sportowym, lub jest następstwem euforii po wygranej, lub totalnej frustracji po przegranej drużyny. Stadion piłkarski, boisko siatkarskie, koszykarskie, czy do piłki ręcznej, nie generują wprawdzie tak skrajnych emocji, jak walki bokserskie, gdzie często wśród publiczności pojawiają się nieludzkie instynkty, przejawiające się w okrzyku: „zabij go!”²⁸.

Znane są przypadki, kiedy szaleństwo futbolowe przekracza wszelkie dopuszczalne normy. W myśl zasady: cel uświęca środki. Jak stwierdził legendarny trener brazylijski Tele Santana „W Brazylii nie ma znaczenia, jakimi metodami się wygrywa. Uprawia się najbardziej brutalną odmianę futbolu”²⁹. Niechlubnie zapisał się w historii sportu mecz w 1967 roku, kiedy za bójki wyrzucono z boiska wszystkich 22 piłkarzy brazylijskich³⁰. Brutalność piłki nożnej nie wynika wcale z przyjętych kanonów gry, ale z sytuacji kumulujących zachowania agresywne (zdecydowanie więcej przemocy występuje w sportach walki, rugby, czy futbolu amerykańskim). Szczególnie niebezpieczna staje się jednak przemoc i agresja ze strony kibiców piłkarskich, stanowiących w wielu krajach świata swoistą subkulturę, w ramach której mieści się demolowanie stadionów, bójki, morderstwa, a także przenoszenie tych zachowań na ulice miast. Grupy kibiców, chuliganów, powstające spontanicznie wokół drużyn piłkarskich, wyznają swoisty kodeks wartości, w którym wszystko to, co stanowi zniewagę, wymaga natychmiastowej (najlepiej krwawej) odpłaty. Niczym we wspólnotach plemiennych o charakterze klanowym. Nawiązując do analogii między wojną a obchodami świąt przeprowadzonej przez R. Cailloisa³¹, agresywne zachowania pseudokibiców, stanowią kontynuację święta. Tak jak u Clausewitza, gdzie wojna, to tylko kontynuacja polityki innymi metodami. Bójki między kibicami posiadają też znaczenie integracyjne, konsolidują grupę.

Na stadionie i w halach sportowych kibice malują twarze w barwy narodowe, podkreślając przynależności do określonej społeczności. Czasem stosują

zek między greckimi słowami *enthenos* (natchniony, uniesiony, opętany, napełniony bóstwem), a *enthousiasmos* (entuzjazm). Zarówno człowiek nawiedzony jak i mędrzec-wizjoner, jak świecki ‘entuzjasta’ mają w sobie coś sakralnego, budzącego fascynację i lęk.

²⁷ W. Burkert twierdzi, że sacrum doświadczano najpełniej w zabijaniu: kiedy ołtarze sphywały krwią ofiar, a nie w modlitwie, muzyce czy tańcu. Zob. szerzej: W. Burkert, *Home Necans. The Anthropology of Ancient Greek Sacrificial Ritual and Myth*, University of California Press, Berkeley 1983, s. 2.

²⁸ Zob. szerzej: K. Kawa, „Przetrwać z „Bestią” „Dziennik Polski”, 20.X.2000, s. 43.

²⁹ T. Mason, *Pasja milionów*, s. 187.

³⁰ Tamże, s. 156.

³¹ R. Caillois, *Człowiek i sacrum*, op. cit., s. 193.

makijaż, do złudzenia przypominający tatuaż lub malowanie wojowników plemion pierwotnych, wyruszających na wojnę i polowanie, lub przechodzących właśnie inicjację³².

Negatywne emocje między kibicami zwaśnionych drużyn doprowadziły w przeszłości do wojny między Hondurasem a Salvadorem, opisywanej przez R. Kapuścińskiego jako „wojny futbolowej” Po wygranej Salwadoru 3:0, dającej awans do Mistrzostw Świata w Meksyku, dwóch kibiców zostało zabitych. Salwador zaatakował Honduras i toczył z nim wojnę przez cztery dni. Rezultatem agresji armii Salwadoru na Honduras była śmierć ok. 6000 ludzi³³.

Rzeczywistość stadionu takiej ofiary nie wymaga, ponieważ sport stanowi przejaw życia, pracy, a nawet rozrywki, a nie personifikację walki i śmierci. Rytuał sportowy nie zawiera w sobie ofiary krwi, stanowiącej niezbędny warunek doświadczenia sakralnego³⁴. Nie brakuje jednak przykładów, świadczących o tym, iż wygrana lub przegrana „własnej” drużyny może prowadzić do zachowań irracjonalnych, graniczących z szaleństwem³⁵.

Boisko sportowe lub stadion stają się miejscem, gdzie odbywa się wielkie sportowe święto. Przybiera postać wielkiego świętego kręgu, na teren którego wstęp mają wyłącznie zawodnicy i sędziowie ubrani w odpowiednie stroje. Publiczność staje się obserwatorem i uczestnikiem odbywającego się tam rytuału (choć nie ma bezpośredniego dostępu do tego „świętego„ miejsca). Rytuał ten określony jest ściśle „wedle ‘świętych’, skodyfikowanych przepisów”³⁶. W imprezach rangi międzynarodowej, często zawiera symbole narodowe (barwy narodowe, godło, hymn), przyczyniając się w ten sposób do budowania nie tylko nowoczesnej laickiej kultury sakralnej, ale również samoświadomości społecznej³⁷

Mecz, jako doświadczenie sportowe usytuowane w „uświęconym” miejscu przyczynia się do powstawania mitów funkcjonujących w sferze parasakralnej. W drugiej połowie XX wieku zrodziły się m.in. mity polskich drużyn reprezentacyjnych, „orłów Górskiego” i siatkarzy H. Wagnera.

Naturą mitów parasakralnych, a więc i tych kreowanych przez boisko sportowe jest ich ulotność, nietrwałość. Jak podkreśla B. Urbankowski (...)

³² R. Kapuściński, *Wojna futbolowa*, Czytelnik, Warszawa 1981, s. 211–214, 236.

³³ Wg W. Burkerta „Homo religiosus postępuje i osiąga samoświadomość jako Homo secans tj. człowiek zabijający” Jak wyżej, s. 3.

³⁴ Zob. szerzej: J. Sieradzan, *Sport między sacrum a szaleństwem*, op. cit.

³⁵ B. Urbankowski, *Antropologia filozoficzna i ogólna teoria sportu*, op. cit., s. 135.

³⁶ J. Kuczyński określa to zjawisko jako „laicką magię”, „laickie sacrum” Zob. szerzej: J. Kuczyński, *Gra jako negacja i tworzenie świata*, (w:) Z. Krawczyk, J. Kosiewicz (red.), *Filozofia kultury fizycznej. Koncepcje i problemy*, op. cit., s. 80.

³⁷ B. Urbankowski, *Etyka i mitologia sportu*, (w:) Z. Krawczyk (red.), *Sport i kultura*, Warszawa 1981, s. 136.

zwycięzca ostatnich wielkich zawodów, bądź zawodnik przez lata reprezentujący wysoki poziom w uprawianej przez siebie dyscyplinie, to na ogół gwiazdor, bohater mitu. Wartość etyczna, która uświęca, prezentowana przez niego sprawność, szybko wcielane bywają w następnego zawodnika, przyczyniając się w ten sposób do powstania kolejnego błyskawicznego mitu³⁸. Ponownie daje się tutaj zauważyć analogia do Durkheimowskiej koncepcji *sacrum*, a szczególnie częstej zmiany jego miejsca, gdyż, tak jak źródła kultu, tkwi w emocjonalizmie³⁹. W tym miejscu nasuwa się też pytanie o wartość tak powstałego mitu. Zdaniem M. Zowisła „Mit sportu może być demistyfikowany w duchu podejrzeń jako zjawisko współczesnej idolatrii, substytut doświadczenia *sacrum* pokrewny ideologicznym kultom politycznych totalitaryzmów, wyzwalający anarchię i agresję, fraternizujący wyjałowione duchowo masy w antagonistyczne klany, dające zastępcze poczucie sensu, tożsamości, władzy, samorealizacji”, ale też, „(...) reprezentuje on „odwieczne marzenie ludzkości o pełni i mocy ontologicznej, jako najwyższe wyzwanie inicjacyjne, potencjał dobrostanu fizycznego, psychicznego i duchowego człowieka, jako archetyp ludzkiego spełnienia, entelechii(...) totalności”⁴⁰. Powstające mity piłkarzy (m.in. Pele, Maradona, Beckham, Zidane, Ronaldinho), koszykarzy (m.in. Jordan), są rezultatem mocy przyciągania do zawodów dużej rangi wielomilionowej publiczności, wspólnotowego przeżywania sukcesów i porażek drużyn, którym kibicują, a szczególnie mocy bohaterów kreowanych przez widowisko. Uzasadnienie znajduje tutaj opinia J. M. Brohma, który postrzega sport jako „(...) nową religię industrialnych tłumów”, a „(...)widowisko sportowe, dzięki mass mediom, świeckim substytutem dawnych religii powszechnych. Widowisko sportowe pokonało nawet pod względem uniwersalności wszelkie religie, gdyż adresowane jest do każdego, niezależnie od jego religii, do wszystkich ludzi na Ziemi”⁴¹. Pogląd ten wymaga jednak pewnego zastrzeżenia, potencjalny kibic musi otworzyć się na uniwersalizm kulturowy sportu, a podstawowym warunkiem jest zainteresowanie konkretną dyscypliną sportu.

Bez wątpienia jedną z najpopularniejszych gier w świecie ciągle pozostaje piłka nożna. Szczególną rolę odgrywa ona w krajach Ameryki Południowej, gdzie traktuje się ją jak religię, a stadionowych herosów, prawie jak bogów⁴².

³⁸ E. Durkheim, *Elementarne formy życia religijnego*, op. cit., s. 306, 311.

³⁹ M. Zowisło, *Mit sportu*, (w:) Z. Dziubiński (red.), *Społeczny wymiar sportu*, SALOS RP, Warszawa 2003, s. 152.

⁴⁰ J.-M. Brohm, *Sociologie politique du sport*, Paris 1976, s. 260. Podaję za: D. Hervieu-Leger, *Religia jako pamięć*, s. 90.

⁴¹ Piłkarza wszechczasów, Pelego, powszechnie uznaje się tam za świętego, a Diego Maradona, największa gwiazda futbolu od jego czasów, posiada nawet swój Kościół. „Boski Diego”, zapytany po finałowym meczu Mistrzostw Świata, czy zwycięską bramkę strzelił pomagając sobie ręką, potwierdził, zaznaczając przy tym, że była to „ręka Boga”

J. Sieradzan dopatruje się tutaj pewnej analogii: „Czym różni się Maradona nazywający swoją rękę boską, od słynnego mistyka św. Symeona Nowego teologa (949–1022), który pisał: `Poruszam ręką i moja ręka jest cała Chrystusem, albowiem boskość Boga nierozdzielnie złączyła się ze mną`”⁴³. Przywołuje też przykład Ronaldo, który po zdobyciu bramki (ale też w jednej z reklam) rozkłada ręce jak Chrystus na górującym nad Rio de Janeiro słynnym posągu⁴⁴. Wiara w sprawczą moc Boga na boisku sportowym przejawia się z kolei w artykule brazylijskiego dziennikarza *Jezus broni Brazylii*: „Ilekcio piłka leciała w stronę naszej bramki i gol wydawał się nieuchronny, Jezus spuszczał nogę z obłoków i wykopywał piłkę na aut”⁴⁵.

W podejściu kibiców można doszukać się też cech myślenia magiczno-symbolicznego, a piłka nożna wytwarza szereg rytuałów. T. Mason podaje, że kibice brazylijscy w przeddzień meczu składają ofiary na skrzyżowaniach ulic, mające przynieść sukces ich zespołowi: „Wielu modli się do świętków, będących połączeniem afrykańskich bożków z chrześcijańskimi świętymi, a zarówno widzowie, jak zawodnicy wykonują magiczne gesty. Piłkarze na przykład polewają buty wodą i myją nogi ziołami przepisany przez *Pai de Santo*, kogoś w rodzaju kapłana praktykującego obrzęd *umbanda* bądź *candomble*. Tuż przed meczem piłkarze tworzą łańcuch i wspólnie modlą się o zwycięstwo”⁴⁶.

Wartości sakralne przejawiają się też w odwoływaniu się do idei, której służy gra. Dotyczy to szczególnie reprezentantów kraju, kiedy rywalizacji sportowej towarzyszą pojęcia nawiązujące do *sacrum* życia społecznego (duma narodowa, honor). Specyficznego sensu dostarczają tak często obecne pozytywne przeżycia wspólnotowe (poczucie wspólnego triumfu, radości z bycia w grupie), poczucie mistycznej ciągłości z historią, jako jej uczestnika. Ufundowane jest ono na przeświadczeniu, że właśnie dzieje się coś ważnego, o niezwyklej doniosłości, czego doświadczenie dane było nielicznym (np. zdobycie medalu olimpijskiego, czy medalu mistrzostw świata).

Jeśli więc przyjąć nowoczesną interpretację, że *sacrum* to sprawa tego, w co się wierzy, również w sporcie, to *profanum* staje się kryterialnie czytelne i wyraziste. Zawiera w sobie wszystkie te elementy, które naruszają sens sportowej gry, wyprowadzając ją z kręgu sportowego święta w obszar fałszu, zakłamania, dwuznaczności, obłudy i agresji.

⁴² J. Sieradzan, *Sport między sacrum a szaleństwem*, op. cit., s. 122.

⁴³ Tamże.

⁴⁴ R. Kapuściński, *Wojna futbolowa*, op. cit., s. 213.

⁴⁵ T. Mason, *Pasja milionów*, op. cit.